

EWA KRASIŃSKA, RYSZARD KANTOR

DZIEJE I KULTURA „LENDZIELSKICH” WSI DERENK I ISTVANMAJOR NA WĘGRZECH

1. UWAGI WSTĘPNE

W 1977 r. Katedra Etnografii Słowian Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie we współpracy z Instytutem Badań Polonijnych UJ i Zakładem Badań nad Polonią Zagraniczną PAN w Poznaniu, podjęła etnograficzne badania w zbiorowości chłopskiej na węgierskim obszarze językowym, której przypisywany jest etnicznie polski charakter¹.

Dane zawarte w literaturze wskazywały, że na północ od Miskolca, w dolinie rzeki Bodvy, do 1941 r. istniała wieś Derenk, zasiedlona prawdopodobnie przez osadników przybyłych z Polski w pierwszych dziesiętkach lat XVIII stulecia. Włączenie tych terenów do zamkniętego obszaru łowieckiego stało się bezpośrednią przyczyną przesiedlenia przez władze węgierskie ludności Derenku do innych wsi. Pierwszym celem badawczym było stwierdzenie, w których obecnie miejscowościach zamieszkują Derenczanie.

Wstępnych informacji na ten temat dostarczyli nam etnografowie węgierscy (głównie pracownicy Muzeum im. Otto Hermana w Miskolcu). Ich to zdaniem największym obecnie skupiskiem ludności etnicznie polskiej miała być wieś Istvanmajor koło Emöd.

W badaniach penetracyjnych (wrzesień 1977 r.) zebrane zostały informacje we wsi Istvanmajor o dziejach jej mieszkańców oraz w Archiwum Muzeum w Miskolcu, placówce, która swoją działalnością obejmuje interesujący nas teren. Na ich podstawie ustalono, że we wsi Istvanmajor, liczącej obecnie ok. 60 zagród, zamieszkują w ogromnej przewadze

¹ W badaniach bierze udział dwóch pracowników Katedry Etnografii Słowian Uniwersytetu Jagiellońskiego: dr Ewa Krasińska i dr Ryszard Kantor. Kierownikiem grupy jest prof. dr Jadwiga Klimaszewska. Współpracuje z w/w etnograf węgierski dr Erzsébet Bódi, pracownik Katedry Etnografii Uniwersytetu w Debreczynie, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

przesiedleńcy i ich potomkowie z Derenku. Większość z nich posiada świadomość odrębności w stosunku do otoczenia węgierskiego. Wynika to przede wszystkim z języka, jakim posługują się na codzień między sobą.

W tych wstępnych badaniach terenowych ustalono ponadto, że poza Istvanmajor, pozostała część mieszkańców Derenku osiedliła się na stałe jeszcze w kilku innych wsiach, a mianowicie w Ládbesenyő, Sajoszentpéter, Vatta, Martonyi.

Wyniki penetracji terenowej pozwoliły uściślić zamierzoną problematykę badawczą i rozpocząć badania stacjonarne w Istvanmajor (listopad 1977 r.), koncentrując uwagę w pierwszym ich etapie na stwierdzeniu czy i w jakim stopniu mieszkańcy tej wsi posiadają jeszcze świadomość polskiego pochodzenia oraz jakie czynniki zdecydowały o poczuciu odrębności w stosunku do otoczenia węgierskiego. Szczególną uwagę zwrócono przy tym na język, który jest gwarą języka polskiego ze znacznymi naleciałościami gwar słowackich oraz pewną ilością słownictwa węgierskiego. Ponadto we wszystkich rodzinach zebrano deklaracje samookreślenia przynależności etnicznej i stopnia znajomości języka „lendzieliskiego”.

Podczas kolejnych badań terenowych (kwiecień i listopad 1978 r. oraz maj 1979 r.) zebrano materiał do rekonstrukcji podstawowych działów kultury materialnej ludności Derenku do 1941 r., a mianowicie rolnictwa i hodowli, gospodarki przyswajającej i zajęć pozarolniczych, starając się uchwycić zmiany, jakie nastąpiły po przesiedleniu do Istvanmajor, a tym samym zmierzając do poznania przyczyn i stopnia zmian związanych z nowymi warunkami życia i gospodarowania.

2. WYCHODZYSTWO CHŁOPSKIE ETNICZNIE POLSKIE NA WĘGRY W LITERATURZE I ŹRÓDŁACH

Wychodźstwo na Węgry chłopskiego elementu etnicznie polskiego było ściśle powiązane i warunkowane losami politycznymi kraju. Po pierwszym rozbiórce we władanie monarchii austriackiej przeszła Galicja, ale już w tym czasie w posiadaniu Węgier znajdowały się tereny obecnego Polskiego Spisza i Orawy, wchodząc wraz z słowackim obszarem językowym w skład tzw. Górnych Węgier. Elementowi etnicznie polskiemu zdominowanemu liczebnie przez Słowaków przypisywano narodowość słowacką. A przecież występowanie tu ludności polskiej było już wówczas sprawą nie podlegającą dyskusji. Badania historyczne wykazały, że nie mały udział w zasiedlaniu tych ziem już we wczesnym średniowie-

czu miały polskie fale osadnicze posuwające się ze Śląska i Małopolski na południe².

Wzrost zainteresowań skupiskami ludności etnicznie polskiej rozsiągnięty na terenach tzw. Górnych Węgier przypadł na drugą połowę XIX w. W licznych publikacjach traktujących o tych zbiorowościach zwracano uwagę na losy polityczne tych ziem, stosunki narodowościowe, charakter językowy ludności, włączając też niekiedy do rozważań, stosunkowo jeszcze nieliczne, fakty etnograficzne. Badaniom tym przyświecał wspólny cel, a mianowicie potwierdzenie przyjętego założenia o polskości części ludności zamieszkującej w komitatach: spiskim, orawskim, trenczyńskim, szaryskim i liprowskim³.

Zainteresowanie tą problematyką znacznie wzrosło podczas przygotowań do niedoszłego plebiscytu czadecko-spisko-orawskiego, który miał potwierdzić — jak się powszechnie spodziewano — nasze prawa do tych ziem i ustalić południową granicę Polski. Wówczas to do badań włączyli się polscy językoznawcy, którzy odwołując się do tradycji osadniczych, właściwości fonetycznych języka, zasobu słownikowego tej ludności, występowania nazwisk o polskim brzmieniu, jak też charakteru gwary, dowodzili istnienia szeregu polskich wysp językowych na Górnych Węgrzech. Określając pierwotną ojczyznę pierwszych osadników tych wsi stwierdzili, iż przybyli oni na tereny z Podhala, Spisza i Orawy⁴.

Stwierdzenie to jest niezwykle ważne dla naszych rozważań, gdyż ta właśnie ludność z początkiem XVIII w. zaczęła przenikać do etnicznie

² S. Zachorowski, *Węgierskie i polskie osadnictwo Spisza do połowy XIV wieku*, „Rozprawy Wydziału Filozoficzno-Historycznego Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. 52: 1909, s. 191 - 233; J. Reychman, *Dzieje Polonii węgierskiej*, „Problemy Polonii Zagranicznej”, R. 5: 1966 - 1967, s. 47; M. Gotkiewicz, *Na tułaczach szlakach górali*, „Wierchy”, R. 25: 1956, s. 89; W. Semkowicz, *Granica polsko-węgierska w oświetleniu historycznym*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 37: 1920, s. 88 - 112.

³ J. Z. *O osadach polskich na Węgrzech*, „Dodatek Tygodniowy do Gazety Lwowskiej”, t. 1: 1851, nr 41, t. 2: 1852, nr 3; W. Niedźwiecki, *Przyczynek do etnografii polskiej. Polacy na północnym pograniczu Węgier*, „Niwa”, t. 16: 1879; R. Zawiliński, *Przyczynek do etnografii górali polskich na Węgrzech*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 17: 1893, s. 1 - 14; W. Bugiel, *Polskie osady na Węgrzech*, „Prawda”, R. 1898, nr 19 i 20; W. Ungar, *Polacy na Węgrzech*, „Przeгляд Emigracyjny”, R. 2: 1893, nr 2, s. 13 - 16; E. Kołodziejczyk, *Ludność polska na Górnych Węgrzech*, „Świat Słowiański”, t. 2: 1910, R. 6, s. 216 - 250.

⁴ Problemom enklaw polskich na słowackim obszarze językowym poświęcono podczas przygotowań do plebiscytu cały tom „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego” (t. 37: 1920). Najszerzej zagadnienia językowe tych zbiorowości omówił M. Małecki, *Język polski na południe od Karpat (Spisz, Orawa, Czadeckie, wyspy językowe)*, Kraków 1938.

węgierskiego środowiska, w wyniku podjętej akcji kolonizacyjnej tzw. Dolnych Ziem, wyzwalanych spod jarzma tureckiego. Wówczas to, na spustoszone i wyludnione tereny nad Cisą i Dunajem zaczęto sprowadzać osadników z przeludnionych, przygranicznych powiatów Górnych Węgier. Magnesem przyciągającym ludność na nowe tereny były oferowane im daleko idące swobody gospodarcze⁵.

Wychodźstwo chłopskie na Węgry znacznie nasiliło się w drugiej połowie XIX wieku, nabierając cech emigracji zarobkowej, głównie o charakterze sezonowym. Wychodźstwo osadnicze na te tereny wiązało się już wtedy raczej z podejmowaniem pracy w przemyśle, co z czasem prowadziło do zmiany statusu społecznego jednostki⁶. Za najbardziej interesujące dla etnografa uznać należy migracje z początków XVIII wieku, z którymi związane było powstawanie zwartych, etnicznie polskich skupisk chłopskich na węgierskim obszarze językowym.

Wyniki badań prowadzonych przez węgierskiego językoznawcę I. Siposy w Górach Bukowych (Repashuta, Ujhuta, Hamor, Omassa, Ohuta) niezbicie dowodzą występowanie w tych wsiach gwary góralskiej, a nie wyłącznie słowackiej, jak do tej pory powszechnie sądzono. Badania archiwalne pozwoliły na stwierdzenie, że wsie te powstały w XVIII wieku, a zasilone zostały nowymi osadnikami w XIX stuleciu. Ludność przybyła na te tereny ze Słowacji, Moraw, Śląska, Czech i Galicji, w wyniku czego powstała tu gwara mieszana, nie mająca odpowiednika w żadnym słowiańskim języku. Przeważają w niej cechy wschodnio-słowackie, spi-skie i czadeckie ze znacznymi polonizmami zarówno w morfologii, fonetyce, jak i słownictwie. Gwara ta, zdaniem Siposa, wykazuje cechy podobieństwa do gwary podhalańskiej. Wymienia on równocześnie szereg miejscowości, z których to mieli pochodzić pierwsi osadnicy tych wsi oraz nazwiska mieszkańców o wyraźnie polskim brzmieniu⁷.

W polskiej literaturze historycznej za najstarsze skupisko elementu etnicznie polskiego na Węgrzech uważa się wieś Derenk w komitacie

⁵ Zob. J. Reychman, *Dzieje Polonii...*, s. 38; tenże, *Z dawnego sąsiedztwa polsko-węgierskiego*, „Więści Polskie” 1942; tenże, *O góralach na Dolnych Ziemach*, „Wierchy”, R. 29: 1960, s. 240; M. Gotkiewicz, *Na tułacznych szlakach...*, s. 89; tenże, *Migracje ludności polskiej na południową stronę Karpat*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, seria „Prace Geograficzne”, z. 10: 1962, s. 184 - 186.

⁶ C. Rokicki, *O wychodźstwie polskim na Węgry*, „Polski Przegląd Emigracyjny”, R. 4: 1912; Pobóg, *O Polakach w Budapeszcie*, „Przegląd Emigracyjny”, R. 2: 1893, nr 6; J. Okołowicz, *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową*, Warszawa 1920, s. 352.

⁷ rec. j. r. Sipos I., *A bükki huták és hámorok települes és nevelviárástöténete*. (Budapest 1955), „Wierchy”, R. 25: 1956, s. 294 - 295.

Borsod-Abauj-Zemplén, wieś która położona była ok. 20 km na południowy wschód o Rožnavy. Przestała ona istnieć w latach czterdziestych naszego stulecia. Według dokumentów historycznych, nowych osadników do Derenku sprowadzono po 1720 roku, a język ich podobny był do mowy polskiej⁸.

Z badań przeprowadzonych przez słowackiego językoznawcę J. Štolca, który gwarę tej ludności nazywa podhalańską lub góralską, ale nigdy polską, niezbicie wynika, że zaliczyć ją należy do dialektu małopolskiego (o czym świadczy m. in. mazurzenie), co z kolei pozwala w przybliżeniu określić tereny, z których przybyli pierwsi osadnicy do Derenku. Zadania tego podjął się polski językoznawca J. Stieber⁹, który przyjął, że była to wschodnia Nowotarszczyzna, Pieniny oraz północny, językowo w większości polski, Spisz. Ponadto na północny Spisz, jako ojczyznę pierwszych polskich kolonistów Derenku, wskazują liczne zapożyczenia i wpływy słowackie — wyłącznie jednak o charakterze wschodnio-słowackim. Zakładał Stieber, że większość słowacyzmów przejęli potomkowie pierwszych kolonistów od niedalekich grup wschodnio-słowackich, wyciągając ten wniosek z faktu, że żadna z gwar polskich na Spiszu nie została tak zesłowaczona, jak gwara w Derenku. Niezależnie od tego polski charakter tej gwary był dla autora oczywisty.

Połączeniem tych dwóch tez (historycznej i językowej) jest stanowisko M. Gotkiewicza, wybitnego znawcy dziejów Spisza, Orawy i Czadeckiego. On to w oparciu o dokumenty źródłowe podał liczbę emigrantów, którzy w latach 1715 - 1717 wyszli z Liptowa, Orawy i Spisza węgierskiego na tzw. Dolne Ziemie. Ponieważ wśród osadników najliczniejszy był żywioł słowacki, przeto tym faktem stara się wytłumaczyć powszechne przypisywanie tamtejszemu elementowi polskiemu słowackiej narodowości¹⁰.

Wiele ciekawych i nowych szczegółów o przeszłości Derenku przyniósł opublikowany ostatnio artykuł węgierskiego historyka György Dénesa¹¹. W oparciu o dostępne mu dokumenty autor dowodzi, że już w

⁸ J. Reychman, *Jeszcze o gwarach polskich na Węgrzech*, „Język Polski”, R. 36: 1956, z. 4, s. 304 - 305; tenże, *O góratach na Dolnych Ziemach...*, s. 240; tenże, *Przyczynek do zagadnień gwar polskich na Węgrzech*, „Język Polski”, R. 44: 1964, z. 3, s. 171; tenże, *Dzieje Węgier*, Łódź 1963; M. Gotkiewicz, *Migracje ludności polskiej...*, s. 177 - 189.

⁹ J. Stieber, *Polska gwara na Węgrzech*, „Język Polski”, R. 30: 1950, z. 4, s. 176. Podstawę do podjęcia tych rozważań stanowiła praca J. Štolca, *Narečie troch slovenskych ostrovov v Maďarsku*, Bratislava 1949.

¹⁰ M. Gotkiewicz, *Na tułaczach szlakach górali...*, s. 89 - 100; tenże, *Migracje ludności...*, s. 177 i n.

¹¹ Dénés György, *Egy lerombolt falu nyomában... Derenk*, „Élet és Tudomány”, 15 szam 1978, IV, 14.

1420 roku istniała wieś Deryn licząca 23 zagrody pańszczyźniane, w których żyły rodziny węgierskie. Ludność ta zamieszkiwała Deryn, zgodnie ze źródłami historycznymi, jeszcze ok. 1600 roku.

G. Dènes natrafił w Krajowej Bibliotece im. Szècheny'ego na rękopis statystyki z 1864 roku, autorstwa Pesty Frigyesa. Dane tam zawarte potwierdzają istnienie wsi Derenk już w średniowieczu i wnoszą dodatkowe informacje. Frigyes pisze, że w czasie epidemii cholery ludność zamieszkująca Derenk (Deryn?) została zdziesiątkowana, pozostali zaś przy życiu mieszkańcy przenieśli się do Borzova i Jabloncy. Nowa ludność napłynęła na te tereny dopiero ok. 1600 roku. Zasiedlenie nowym elementem Derenku, jak się później okazało, datowano o jeden wiek za wcześnie, łącząc proces osadniczy z działalnością hrabiego Pètera Csáky żyjącego w XVII stuleciu.

Do ostatecznego ustalenia daty przybycia na te tereny elementu etnicznie polskiego przyczyniło się odnalezienie przez G. Dènesa w estergomskiej bibliotece biskupiej rękopisu węgierskiego historyka Mátýasa Béli. Dokument ten, tzw. *Odpis Bathany-fele*, zawiera informacje uzyskane od wójtów i księży węgierskich i jest rodzajem słownika geograficznego Węgier.

W dokumencie tym jednoznacznie stwierdzono, że żyjącą w Derenku ludność węgierską wyniszczyła ok. 1710 roku epidemia cholery. W opuszczonych zagrodach osiedlili się Polacy, których z ojczyzny wypędził głód. Jednakże tylko część przybyszów zatrzymała się tu na stałe, gdyż trudne warunki bytowania skłoniły niektórych do powrotu do Polski. Ci, którzy pozostali, trudnili się uprawą ziemi i kłusownictwem.

György Dènes odwołuje się również do badań polskiego językoznawcy M. Hemmert, która prowadząc przez kilka lat poszukiwania na Węgrzech dowiodła, że ok. 1717 roku na tereny, gdzie znajdował się Derenk, napłynęła ludność polska, o czym świadczy znaleziony przez nią w Krajowym Archiwum wykaz nazwisk osadników. Stwierdziła występowanie tych nazwisk do czasów obecnych¹².

Konkluzje G. Dènesa są następujące: ludność, która po epidemii cholery zasiedliła Derenk, przybyła prawdopodobnie z północnego Spisza. Byli to więc „górale czyli polscy pasterze”. Wieś w następnych latach rozrastała się, wybudowano w niej kościół i dzwonnice. Do dnia dzisiejszego zachował się dzwonek kościelny z owego czasu z napisem „Anno 1723”, nazywany przez Derenczan „dzwonkiem Anny”.

¹² M. Hemmert, *Lengyel falu Magyaroszágos*, „Élet és Tudomány”, szam 32 1972, VIII. W języku polskim ukazał się artykuł M. Hemmert, *O polskiej gwarze wsi Istvanmajor na Węgrzech*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 8: 1971, s. 85 - 111.

3. ŚWIADOMOŚĆ HISTORYCZNA MIESZKAŃCÓW WSI ISTVANMAJOR

Mieszkańcy Istvanmajor, potomkowie osadników Derenku, przedstawiają kilka wersji dziejów osiedlenia się swoich przodków we wsi Derenk. Według pierwszej wersji, najczęściej powtarzanej, ludność „lendzielska”, tj. polska, zasiedliła teren zniszczony przez Tatarów. „Tam (tj. na miejscu, gdzie istniał Derenk) była wielka dziedzinka, a jak Tatarzy przysli, to wszyckich zabili. Jak Tatarzy zabili ludzi, to z Lendzielska donieśli trzi pari ludzi... Ci z Lendzielska, co tam przisli, dogwarali, co tu bedom żyć”¹³.

Inna wypowiedź tak precyzuje okoliczności osiedlenia się na tym terenie ludności polskiej: „Starsi ojcowie (dziadowie) gwarili, że z Lendzielska ludzie tam przisli, za krala Beli IV, kiedy Tatarzy Madziarów pobili... potrepali wszycko, ludzie się kryli, a co sie nie skryli, to ich pobili, a tak potem kral Bela z Lendzielska ludzi priniósł... kral nabieral ludzi z każdej strony i z Lendzielska też... skadzi z Lendzielska to nie znom”¹⁴.

Znaczna część informatorów wiąże fakt zasiedlenia Derenku elementem polskim z czasami intensywnego osadnictwa za panowania króla Beli IV (XIII wiek!). We wszystkich relacjach tej wersji podkreślano fakt, mniej lub bardziej nasycając opowieść dramatycznymi szczegółami, że osadnictwo miało miejsce na terenie wcześniej zamieszkałym przez ludność madziarską, a przez Tatarów doszczętnie zniszczonym¹⁵.

Istniejąca druga wersja dziejów osadnictwa wsi Derenk wiąże to wydarzenie z XVIII wiekiem. Według niej: „... starsi przisli od Krakowa, wojowali z Rakoczym i tu bywali”¹⁶. Ci osadnicy, byli żołnierze Rakoczego, mieli sprowadzić do Derenku swoje rodziny, a także pociągnąć za sobą innych osadników z Polski. W tej wersji wyraźnie jest mowa o „familijach Remiosy, Benbenków i Kowaczy”. Informatorzy lokują czas osadnictwa na 200 - 300 lat wstecz, w kilku przypadkach podając bardziej precyzyjnie okres, zgodny z przekonaniem J. Reychmana i znanymi obecnie źródłami historycznymi, tj. początek XVIII wieku. Ciekawe jest, że prawie wszystkie wypowiedzi z kręgu tej wersji pod-

¹³ Inf. József Rémiás, ur. 1909.

¹⁴ Inf. József Stefan (ur. 1911 — zm. 1978).

¹⁵ Przypuszczać można, że lokowanie osadnictwa Derenku na lata panowania Beli IV jest rezultatem znacznej wiedzy informatorów o dziejach Węgier. Skojarzenie działalności osadniczej z czasami Beli IV wydaje się być dla nich, znających historię Węgier, równie naturalne, jak lokowanie przez chłopów polskich początków wsi własnej, czy pobliskiego miasteczka lub zamku, w czasach panowania Kazimierza Wielkiego. Przekonanie takie, podobnie jak przekonania mieszkańców Istvanmajor, mogą, lecz nie muszą pokrywać się z rzeczywistością.

¹⁶ Inf. András Kovács (ur. 1891 - — zm. 1978).

kreślają fakt, iż osadnicy zostali sprowadzeni na teren Derenku „zeby robić”.

Tak więc, w przekonaniu informatorów wieś Derenk została założona na terenie spustoszonego podczas napadów tatarskich, bądź zniszczonym podczas wojen w początkach XVIII wieku, przez element jednoznacznie polski. Osadźcami, według tradycji ustnej, mieli być: król Bela IV, Ferenc Rakoczy, Bebek, czy też inny nie wymieniany z nazwiska magnat. Niezależnie od fantastycznej rozbieżności czasowej (XIII - XVIII wiek!) obie wersje łączy silne podkreślenie polskiego charakteru osadnictwa.

Nazwa wsi, zgodnie z powszechnym przekonaniem informatorów, pochodzi od derenia, krzewu pospolitego na tym terenie. „Tam buli skalły... , a na tych skalok bul dereń. Ma on takie owocki, co można jeść. Oni (pierwsi osadnicy) bywali pod tym dereniem i tak sie to miejsce wolalo: dreń”¹⁷. Nazwy wsi używane w wypowiedziach informatorów: Drenka, Derenk, Drenk, są ich zdaniem pochodnymi od słowa „dreń”. Oficjalna nazwa węgierska wsi brzmiała Derenk.

Pierwsi mieszkańcy Derenku, zgodnie z ustną tradycją, mieli zajmować się głównie rolnictwem, a że nie dawało ono wystarczającego źródła utrzymania, trudnili się dodatkowo łowiectwem i zbieractwem, a przede wszystkim wypalaniem drzewa i rozwożeniem węgla drzewnego po okolicy. Zatrudniali się także masowo przy wyrębie lasów i wychodzili na sezonowe prace rolnicze: „Chodzili my kosić grofowe lonki, co buli po lasok. Dostawali my za dzień jedyn pönge, co trefia kopka buła nasa, abo pieniądze. Dwie pańskie, a trefia tego co kosiul”¹⁸.

Niezbyt jasno przedstawia się sprawa pasterstwa na tym terenie. Według tradycji hodowano owce w znacznych ilościach aż do roku 1880, do „mieracki”, kiedy to już „nie buło fdzie paść, grof zabral lasy”¹⁹. Owa „mieracka” to regulacja serwitutów, zdecydowanie niekorzystna dla chłopów.

W okresie międzywojennym utworzono w pobliskich lasach zwierzyniec, dokąd zapraszano na polowania zagranicznych gości: „Tam panowie chodzili dziwine (dzikie zwierzęta) strzelać. Na wielgie zwiery chodzili, panowie z zagranicy strelali dziwe świnię (dziki), jelynie, buli niedzwiedzie, co je Horthy prinios. Grof Horthyjow lasy predal... te zwiera gubili (niszczyły) role, zarly kukurydze, zarly grulki (ziemiaki), zarly ziarno, dali kus pieniądze, zaplacili, to nie było telo, coby cłowiek pozbieral... z jednego końca cłowiek miarkuwol (pilnował).

¹⁷ Inf. József Rémias.

¹⁸ Inf. András Kovács.

¹⁹ Tenże.

z drugiego zary. Tak potym wiedzieli my, ze to nie moze uz umiarkować i myśleli my, ze radzi pójdziemy het”²⁰.

Istnienie wsi Derenk na terenie zwierzynca nie było dłużej możliwe, gdyż — pomijając szkody jakie czyniła zwierzyna w uprawach — Derenczenie masowo kłusowali, co powodowało ustawiczne konflikty z władzami.

Wydaje się, że administracja przez pewien czas nie była zdecydowana jak rozwiązać problem:: „Uz w 1936 roku nom gwarili, coby my poszli het z Drenki, ale my nie fcieli odejść z tamać, nie fcieli my nachać (porzucić) Drenki. Potem gwarili ze nom postawiom nowom dziedzine, takom jaka nom sie będzie patriła (podołała)..., co fto fciol, to dadzom, ale ministrowie nie dali tak”²¹.

Ostatecznie władze przystąpiły do przesiedlania ludności Derenku do wybranych wsi dopiero w 1941 roku. Derenczenie mogli obejrzyć proponowane im miejsca i wybrać ich zdaniem najlepsze. „Fto fcie fciol, tam isel, kazdy prisel opatrzeć, a kied mu sie patriło, to tam poseł bywać, a kied nie, to isel kiej indziej”²².

Nie wszyscy godzili się na przesiedlenie. Niektóre rodziny wysiedlano wbrew ich woli. „My przszli do Istvanmajor później, w 1943 roku, my nie fcieli tu prijść, ale my musieli, bo żandary byli... nie dali bywać w Drenkie... policjańci pędzili, cy sie patri, cy nie, tra buło isć”²³.

Zdarzało się, że wracający z wojska na urlop mężczyzna nie zastawał już w Derenku rodziny i musiał jej szukać na nowym miejscu. Mimo policyjnego przymusu akcja przesiedleńcza przedłużała się, aż do końca 1943 roku.

Przesiedleńcy otrzymali na nowym miejscu więcej i lepszą ziemię, dodatkowy nadział roli za zburzony dom, a także dogodne kredyty: „Dali nom role tu w Istvanmajor, za jeden hold dali półdruga tu. Za mury dali, za pięć metry mury dali tez hold... wyrachowali co fto roli ma, to mu dali o półdruga wiac... fto fciol, to mog esci dokupić”²⁴.

Pierwsze lata pobytu na nowym miejscu były dla Derenczan niezmiernie trudne. Większość mężczyzn przebywała na froncie, ziemie nie były uprawiane, przywiezione z Derenku materiały budowlane niszczały. Na domiar złego pod koniec wojny na tych terenach zatrzymał się front, co spowodowało dalsze straty.

Większość starszych informatorów z sentymentem wspomina lata spędzone w Derenku, idealizując przeszłość: „Tam nie buło plano (złe),

²⁰ Inf. József Stefan.

²¹ Tenże.

²² Matyasné Kovács, ur. 1921.

²³ Inf. József Bubenkò, ur. 1923.

²⁴ Inf. József Stefan.

mało tam roli buło, ale to mało to lepsze niż tu... do dziś mi się tu nie patri. Tam się narodziłem, tam mi się patriło”²⁵. Inny informator stwierdza: „W Dreńce lepsi buło jak tu. Byli góry sumne (piękne), ftó fcie się narodził, tam fce żyć”²⁶.

4. JEZYK JAKO WYKŁADNIK ŚWIADOMOŚCI ETNICZNEJ

Potwierdzenia polskiego charakteru mieszkańców wsi Istvanmajor należy szukać m. in. w sferze ich świadomości etnicznej. Zakładamy, że pierwsi polscy chłopscy osadnicy Derenku przybywający w początkach XVIII stulecia na węgierski obszar językowy, nie mogli mieć wykształconego poczucia świadomości narodowej, a jedynie świadomość przynależności do określonej grupy etnicznej.

Stan taki warunkowany był charakterem ówczesnych polskich zbiorowości chłopskich. Tworzyły one zamknięte, względnie izolowane skupiska. W naukach społecznych zbiorowości takie przyjęto nazywać grupą etniczną, która „istnieje tylko o tyle, o ile istnieje ona w świadomości tych, co do niej należą i tych, co należąc do innych grup podobnych sami siebie z niej wyłączają”²⁷.

Z reguły chłopci utożsamiali się z własną wsią, parafią, czy też z najbliższą okolicą ich dotychczasowego miejsca zamieszkania²⁸.

Spółeczna sfera różnicowań, wyrażająca się w postawach i wyobrażeniach, a dostrzegana w bezpośrednich kontaktach, określała całokształt wiedzy o odrębnościach obcych grup etnicznych. Uświadamianie sobie tych różnic stanowiło podstawę do wyobrażeń członków grupy o właściwościach i cechach grupowych. Za podstawowe zaś elementy, które wyraźnie podkreślają i akcentują te odmienności, przyjęto uważać język, religię i cechy kulturowe. Są one jednocześnie przy tym elementami więzi społecznej, integrując konkretne zbiorowości²⁹.

²⁵ Jan Stefan, ur. 1904.

²⁶ Inf. József Stefan.

²⁷ J. Obrębski, *Problem grup etnicznych w etnologii i jego socjologiczne ujęcie*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 4: 1936, s. 180 - 181.

²⁸ W. Wrzesiński, *Przeobrażenia narodowościowe polskiego wychodźstwa ekonomicznego w XIX i XX wieku*, (w:) *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, Wrocław 1976, s. 143 i n. Odmiennie problem ten rysował się w stosunku do emigracji politycznej. Trzon jej stanowiły jednostki o skryształizowanym, w większości, poczuciu narodowym, walczące o określone ideały polityczne, wiążące świadomie własną sytuację z interesami ojczyzny.

²⁹ J. Obrębski, *Problem grup etnicznych...*, s. 186; J. Wiatr, *Naród i państwo. Socjologiczne problemy kwestii narodowej*, Warszawa 1969, s. 398; A. Sadowski, *Pojęcie grupy etnicznej w socjologii*, „Studia Socjologiczne”, nr 4/51/: 1973, s. 177 - 183.

Zapewne to poczucie przynależności do innej grupy etnicznej, w momencie, gdy ludność polska znalazła się na węgierskim obszarze językowym, sprawiło, że do dziś dnia, a więc po przeszło 250 latach, potomkowie jej zachowali pełną świadomość swojej odrębności w stosunku do otoczenia madziarskiego. Podstawowy wskaźnik odrębności stanowi tu język, który równocześnie konstytuuje badaną zbiorowość i jest wykładnikiem więzi grupowej.

Mieszkańcy Istvanmajor posługują się gwarą języka polskiego z licznymi naleciałościami słowaccyzmów. Na określenie tego języka używają kilku terminów. Najczęściej (w ok. 35⁰/₀ gospodarstw) nazywają go „słowieńskim, słowiańskim, slowockim”. W nieco mniejszej ilości (31⁰/₀ gospodarstw) język ten określają jako „tótul”, niekiedy też wymiennie „słowenski, slowokul, lendzielski”³⁰. Mówią o nim też (w ok. 24⁰/₀ gospodarstw) jako o języku „lendzielskim”, niekiedy „słowiańskim”, bądź wymiennie „polskim”³¹. Są też we wsi rodziny (ok. 6⁰/₀ gospodarstw), w których język ten nazywają wyłącznie „polskim”³². W pozostałych gospodarstwach, które stanowią ok. 4⁰/₀ całej zbiorowości, wyraźnie podkreślano „słowacki” charakter języka, przy czym wypowiedzi te pochodziły od osób deklarujących w sposób jednoznaczny przynależność swoich przodków do słowackiej grupy językowej.

Samookreślanie języka przez mieszkańców Istvanmajor sprowadza się zatem do czterech podstawowych terminów: „tótul, słowiański, lendzielski i polski”. Wytlumaczenia tej wieloznaczności terminologicznej oraz określenia stopnia ich zbieżności szukać należy najprawdopodobniej w przeszłości historycznej.

Otóż, jak wiemy, pierwsi niewątpliwie słowiańscy osadnicy Derenku przybyli na węgierski obszar językowy m. in. z tzw. Górnych Węgier, terenu zdominowanego liczebnie przez Słowaków. Podobieństwo językowe dwóch różnych grup etnicznych, a przy tym liczne zapewne już

³⁰ „Od małego my wse dogwarali z matieru po lendzielski. My lem wse: dajcie mamó, tak mamó. Moja mać lendzielka dogwarala co lendzielka to Polska. My tak gwarimy co Słowianka... Stari ociec (dziadek) i stara mać (babka) ta i oni wse po słowensku dogwarali”. Inf. Belanè Bozsik, ur. 1920.

³¹ „W Drenku wse dogwarali po lendzielski, ale my z tego wyrośli, bo nas ucyli po madziarski... Żenki tu brałi z innych dziedzin i za to język się pogubił. Doma gwarili po lendzielski, po polsku. U nos kazdy sie tak dogwaral. Ci tylko sie tak doma nie dogwarali, co żenki mieli Madziarki, ale i oni jak my się stretili (spotkali), to po polsku gwarili”. Inf. József Stefan.

³² „Stari ociec dogwaral, co nasa gwara ku polskom najlepiej idzie. My nie Słowacy, my to znamy. Ojcowie gwarili po polsku, my sie tak wse dogwarali, wse jak i oni i my lepiej gwarimy po polsku jak po madziarsku. Ten język to nie możemy zapomnieć, ten starodowny, nos polski, bo ku temu ciągnie dusa i serce i wsyéko”. Inf. József Bubenko, ur. 1928.

w tym czasie naleciałości słowackie w gwarze ludności polskiej sprawiły, że ówczesne władze węgierskie uznały przesiedleńców z Górnych Węgier za element jednoznacznie etnicznie słowacki.

Wyjaśnienia tej kwestii podjął się w jednym ze swoich artykułów dotyczących spraw Spisza, Orawy i Czadeckiego M. Gotkiewicz³³. W oparciu o literaturę i dostępne źródła dowodzi on, że jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku zarówno Słowian, jak i poszczególne narody słowiańskie, określano często synonimem Słowacy. Terminy „słowak-słoweński” były więc w przeszłości równoznaczne ze „Słowianinem-Słowiańskością”. Dopiero w drugiej połowie XIX stulecia, w procesie kształtowania się świadomości narodowej, termin „Słowak” stał się określeniem jednego tylko narodu słowiańskiego.

W naszych rozważaniach możemy więc zgodnie z sugestiami Gotkiewicza uznać sposoby określania języka w Istvanmajor za echa przeszłości. Nadawanie zaś temu językowi nazwy „tótul” tłumaczyć należy faktem, że jeszcze w połowie XIX wieku władze węgierskie terminem „tót” określały wszystkich Słowian zamieszkujących Górne Węgry.

Współczesna żywotność tej bezsprzecznie polskiej gwary notowanej wśród mieszkańców Istvanmajor, jest wprost zdumiewająca, zwłaszcza jeśli zdamy sobie sprawę, z tego, że ludność polska od momentu przybycia na węgierski obszar językowy poddana została systematycznej madyaryzacji, m. in. poprzez obowiązujący od połowy XIX wieku przymus szkolny. Zebrane relacje dowodzą, że z domów rodzinnych wynoszono doskonałą znajomość języka przodków. O tym, że dla większości dzieci do lat 6-ciu był on wyłącznym środkiem porozumiewania się, niech świadczy powszechnie rejestrowany fakt, iż w momencie pójścia do szkoły urodzeni w Derenku informatorzy nie znali wcale języka węgierskiego. Proces przyswajania go postępował dość szybko zważywszy chociażby tylko na tę okoliczność, że nauczycielami w szkole byli organiści-Węgrzy, nie znający języka, którym porozumiewali się na codzień mieszkańcy wsi.

Podobnie, jak to miało miejsce w przeszłości, również w wypadku ostatniego pokolenia urodzonego w Derenku, a współcześnie żyjącego w Istvanmajor, potwierdziło się zjawisko priorytetu gwary polskiej w kontaktach bezpośrednich między członkami tej zbiorowości. Do dzisiaj bowiem na codzień: w sklepie, na drodze, w każdym domu słyszeć można język nazywany przez nich „tótul, słowiański, lendzielski”, bądź „polski”.

Nie bez znaczenia dla przetrwania gwary języka polskiego w otocze-

³³ M. Gotkiewicz, *Słowak-słowiok, słowieński-słowiocki*, „Język Polski” R. 26: 1946, z. 4, s. 97 - 106.

niu węgierskim miał fakt, że aż do roku 1920, to jest do momentu utworzenia granicy państwowej z Czechosłowacją, mieszkańcy Derenku pozostawali w trwałych kontaktach z ludnością słowacką zamieszkującą tereny położone na północ od wsi.

Trwaniu tego języka sprzyjało również usytuowanie Derenku, wsi położonej na wysokości ok. 400 m n.p.m., oddalonej od najbliższej miejscowości ok. 5 km, od najbliższego węzła komunikacyjnego ok. 10 km i nie posiadającej drogi bitej. Zdecydowało to w sumie o względnej izolacji ludności. Także rolniczy charakter tej zbiorowości, przy znacznie rozwiniętym zarobkowaniu w okolicznych lasach, sprawił, że kontakty z węgierskim otoczeniem nie nabrały nigdy zabarwienia towarzyskiego w szerszym rozumieniu.

Język Derenczan, stanowiący dla nas jeden z przejawów odmienności wobec otoczenia węgierskiego, był również w taki sposób przez to otoczenie traktowany. Przy okazji wyjazdów do młyna, na jarmarki itd. Derenczanie mieli niejednokrotnie możliwość usłyszeć, co na ich temat mówią najbliżsi sąsiedzi-Węgrzy. Derenk uchodziła w ich oczach za wieś biedną, podobnie nisko oceniano język Derenczan, nazywając go często „językiem złamanym”. Poza wsią mieszkańcy Derenku często unikali porozumiewania się swoją gwara, by nie być narażonymi na złośliwe uwagi ze strony Węgrów³⁴.

Przesiedlenie Derenczan m. in. do Istvanmajor zdecydowanie zmieniło nie tylko ich dotychczasową sytuację materialną, ale zmienił się również charakter tej zbiorowości. Możliwość zarobkowania poza wsią, także w przemyśle, wyludniła wieś. Młodzi opuścili wieś na stałe, lub wracają tu jedynie na krótko. Sporadyczność tych kontaktów to zapewne jedna z przyczyn, nie jedyna oczywiście, powodująca, że młode pokolenie gwara języka polskiego rozumie, ale już nie umie się nią posługiwać.

Że również w tych zmienionych warunkach, w jakich obecnie żyją potomkowie polskich osadników, otoczenie węgierskie dostrzega i akcentuje odrębność tej grupy głównie na podstawie języka, świadczy jedna z wielu wypowiedzi: „Bo kied my som we dwoje poza Istvanmajor i gwarimy po słowiańsku do siebie, to Madziarzy nom dogwarajom, coby my gwarili po madziarsku, bo madziarski chleb jemy”³⁵.

³⁴ „W Segligetu buł młyn, psenice my tam nosili. Uhrowie śmioli sie, jak my sie dogwarali, co nas język zlomany”. Niejednokrotnie słyszano, jak Węgrzy się wzajemnie ostrzegali: „Nie bier tom dziewczke, bo to Polka, jak sie bedzies dogwarać, oni spatrili, ze to chudobne dziewczki te Polki”. Inf. Andrasné Bagoly, ur. 1918. „Tak my sie nie smiali dogwarać po słowiańsku kied prisel obcy cłowiek, z gwara i my sie nie śmieli tak dogwarać pri Uhrach”. Inf. Belané Bozsik.

³⁵ Inf. József Bubenko, zw. „Kiszkuti”, ur. 1901.

5. ZARYS GOSPODARKI WSI DERENK

Na podstawie dotychczasowych badań można zarysować główne działy gospodarki ludności Derenku dla okresu od ok. 1880 r. do 1940. Lata wcześniejsze, przed ostatecznym przeprowadzeniem na tym terenie regulacji serwitutów, wymagają dodatkowych badań i odrębnego omówienia. Już teraz jednak wiadomo, że okres po roku 1880 przyniósł, z powodu utraty przez Derenk terenów wypasowych i prawa do lasów, zmierzch pasterstwa owiec, które przedtem odgrywało wybitną gospodarczo rolę³⁶.

Byt ludności Derenku w omawianym okresie opierał się na uprawie roli i hodowli. Wielkie znaczenie ekonomiczne miały wszelkie prace poza własnym gospodarstwem, niekiedy na terenach znacznie odległych od wsi, a także zbieractwo i łowiectwo. Znikomą rolę odgrywały rzemiosła, nieco większą wytwórczość domowa.

Ograniczenia dla rozwoju rolnictwa na tym terenie stanowiły: surowy górski klimat, niskiej jakości gleby, mały areał ziemi, znaczne rozdrobnienie gruntów, a także względne przeludnienie obszaru determinujące rodzaj upraw, np. preferencja ziemniaków na niekorzyść roślin przemysłowych w rodzaju konopi.

Gleba w Derenku była „moc skałowita”, niskiej jakości, trudna do uprawy. Zdarzało się, że z powodu wielkiej ilości kamieni na roli nie można jej było orać, a jedynie okopywać „gracami”.

Uprawiano w Derenku podstawowe zboża: żyto, owies, jęczmień („jarec”) i pszenicę, a także kukurydzę, groch („bób”), dynie, karpiele oraz kapustę i konopie. Te ostatnie na tzw. konopnicach, obszarze wsi, gdzie płynął potok („jorek”), z którego czerpano wodę konieczną przy uprawie.

Aż do momentu przesiedlenia stosowano w Derenku wielopolówkę z ugorem. W tradycji ustnej przechowały się dość żywe wspomnienia o panowaniu, prawdopodobnie do końca XIX wieku, trójpolówki zbiorowej.

Jedynie plony ziemniaków („gruli”) uznać można na podstawie re-

³⁶ Echa niekorzystnego dla wsi podziału lasów można się dopatrzeć w następującej relacji: „Rozprawiali, co cała Drenka, lasy i wsyćko downo bylo tych starich, co to najskor tam przisli. Oni mieli byrki (owce). Priszel raz stary Andras-grof i w niedziele poseł ku ludziom — ku kościołu, ku dzwonnice... ta im powiedział, ze sie wyrównajom. Jedna strona bedzie jego, a jedna tyk ludziok, ale bul tam jedyn taki mendry, co dogwaral, co grof dostanie gównno. No to jo wam ukaze — powiedział graf. Tak sie lapili do prawa, prawocili sie. Ponad dziedzin-kom byli takie demby wielgie, Drenka je pedala... nie to nie pomogło... Drenka zbankrucila. Grof wzion ten i ten bok. Predtem my mieli byrki — barz wiele, potym nie bylo fcie ik paść, ani zryć co dać”. Inf. Jan Stefan.

lacji informatorów za wysokie. Zboża dawały plon niski, zaledwie wystarczający do wyżywienia ludności, nie stwierdzono występowania nadwyżek przeznaczonych na sprzedaż.

Ogólny areal ziemi uprawnej w Derenku wynosił ok. 800 holdów (1 hold=0,5 ha), co przy liczbie ludności ok. 500 - 600 osób uznać należy za wyjątkowo niewiele³⁷. Najbogatsi „gazdowie” posiadali 25 do 30 holdów ziemi. Tych było jednak zaledwie kilku, za zamożnych uchodzili już tacy, którzy posiadali 10 holdów. Większość mieszkańców Derenku miała znacznie mniej ziemi. Jeśli rodzina składała się z 5 - 10 osób, a były i liczniejsze, ilość posiadanej przez nią „roli”, nawet przy najskromniejszych wymaganiach, nie dawała podstaw utrzymania.

Znacznym utrudnieniem w pracach polowych było ogromne rozdrobnienie gruntów. Niektórzy gazdowie posiadali rolę w 20 - 30 kawałkach — „fałatkach”, oddalonych od siebie niekiedy o kilka kilometrów. Rozdrobnienie gruntów związane było z podziałami testamentowymi i rzadkim występowaniem spłat³⁸.

Zarysowane powyżej cechy rolnictwa we wsi Derenk uniemożliwiały m. in. jego zmechanizowanie. Nie stwierdzono prób podnoszenia jakości gleby, nie przeprowadzono komasacji, melioracji, co więcej, wydaje się, że nigdy w Derenku nie stosowano nawozów sztucznych. Jedynym zabiegiem mającym na celu podniesienie wydajności zbóż była wymiana ziarna. To wszystko powodowało, że rolnictwo we wsi Derenk przez cały prezentowany okres trwało w stagnacji, co przy wzrastającej liczbie ludności powodowało obniżenie stopy życiowej.

W Derenku powszechnie hodowano krowy, jednakże tylko najbogatsi gazdowie mieli więcej niż jedną. Oznaką wyjątkowego ubóstwa był brak krowy w gospodarstwie, tak jak posiadanie ich dwóch, czy trzech było wskaźnikiem zamożności. Do celów pociągowych utrzymywano woły, którymi także orano. Zdarzało się oranie krowami, z braku wołów, ale unikano tego, gdyż krowy takie traciły mleko, stanowiące podstawowy artykuł handlowy. Mleczność krów była niewielka.

Najbogatsi gospodarze, posiadający odpowiednią ilość paszy, hodowali byki („bujoki”), którymi handlowano na jarmarkach w Roźnawie. Koni we wsi było niewiele, według relacji informatorów nie więcej niż kilkanaście sztuk. Utrzymywanie ich do celów gospodarczych uważano

³⁷ „Na Drence było mało roli, nie mog kupić, nie było pieniądze, nie było role, coby ją kupić. Jak my mali pieniądze, to na trzeciej dziedzinie my kupili lonke”. Inf. András Kovács.

³⁸ „Wszystka rola w Derenku podzielona była na fałatki (kawałki). Każdy miał swojom fałatkę gruntu, jak mieli dzieci, to dzielili na kuszki, potem to ostaly male” (wywiad zbiorowy). „Kozdemu ociec dawał równo role. Prawo równo ciskało. Kied miał pięć dzieci, to na pięć musiał role dzielić”. Inf. András Kovács.

za nieopłacalne, gdyż wymagały staranniejszej opieki i znacznej ilości owsa („obroku”), a niezbyt nadawały się do pracy na ciężkich, kamienistych glebach. Wykorzystywano je głównie do zarabkowania w lesie, choć i tam używane były przede wszystkim woły³⁹.

Rozwinięty był w Derenku chów świń, zarówno na własne potrzeby, jak i na sprzedaż. Sprzyjała temu obfitość ziemniaków, głównej karmy, jak i fakt, że okoliczne lasy dostarczały żołędzi, którymi tuczono „kormiki”⁴⁰.

W każdym gospodarstwie hodowano kury, kaczki, gęsi („husi”), rzadkie były „pulki” — indyki. Powszechna była hodowla królików, zwanych przez Derenczan „zajoncami”. Każdy gospodarz miał ich po kilkanaście, niekiedy po kilkadziesiąt. Rzadkością były kozy.

Zbiorowym wypasem krów, wołów i świń zajmowali się wynajmowani przez zbiorowość wiejską pasterze, często byli nimi wędrowni Cyganie. Otrzymywali wynagrodzenie przede wszystkim w żywności, rzadziej i niewiele gotówki oraz mieszkanie na okres pracy⁴¹.

Głównym ograniczeniem hodowli była w Derenku był niedostatek pasz. Wieś nie posiadała dostatecznej ilości pastwisk. Ziemi ornej było zbyt mało, aby ją można było przeznaczyć pod uprawę szlachetniejszych gatunków traw.

Jak powiedziano poprzednio, rolnictwo i hodowla nie były w stanie zapewnić bytu mieszkańcom Derenku. Dokonujący się podział ziemi w związku ze wzrostem liczby mieszkańców wsi obniżał ich stopę życiową i powodował wzrost znaczenia wszelkich źródeł zarabkowania poza gospodarstwem.

Najpoważniejszym źródłem zarabkowania sezonowego poza gospodarstwem była praca w okolicznych lasach. Jak wynika z materiałów, z każdej rodziny w Derenku przynajmniej jeden mężczyzna zatrudniał się przy tej pracy, polegającej na wyrębie i przewozie drewna własnym transportem na stację kolejową w Szin. Konieczność posiadania w tym celu pary wołów, jedynej w zasadzie, bo koni było niewiele, siły pociągowej, stanowiła bodziec do ich hodowli.

³⁹ „Stari otec dogwarał, ze kied fto konie kupi, to bedzie z Cyganem parojazowal (wióczył się)”. Inf. Jan Stefan. Miało to oznaczać, że trzymanie koni musi doprowadzić gospodarstwo do rychłego bankructwa.

⁴⁰ „Kazdy miol śwínke, kormił jom zolendziami. Chodziły po lesie, mogły sie najeść plonek (dzikich jabłek), gnusek, drenki”. Inf. András Kovács.

⁴¹ „Na Drence bul paster. Jego najmowała cała dziedzinka. Dawali mu od kazdego gazdy, co wyganiał, pol korca psenice, to buło 12,5 kilo... dali mu słoniny, grulki, wajca (jaja), mąki. Jak nie buło w dziedzince pastera, to gazdowie chodzili sami paść. Kazdy znol kied ma iść. Do szoru (po koleci) iszli, chyża za chyżom”. Inf. András Kovács jr, ur. 1913.

Część mieszkańców Derenku zatrudniała się przy wypalaniu węgla drzewnego⁴². Praca ta związana była z opuszczaniem wsi, czasem na wiele tygodni. Węgiel drzewny rozwożono po okolicy, docierając z nim niekiedy daleko w głąb Węgier.

Małorolni, z takich w zasadzie składała się cała ludność Derenku, chodzili na sezonowe prace rolne do okolicznych majątków obszarniczych. Za pracę przy żniwach i sianokosach otrzymywali zapłatę bądź w pieniądzu, bądź — częściowo — w gotówce, a częściowo w zbożu i sianie. Kobiety znajdowały pracę dniówkową w szkółkach leśnych, i, w okresie istnienia zwierzyńca, przy doglądaniu zwierząt.

Jak widać, ogromne znaczenie dla gospodarki Derenczan miał las. Dostarczał nie tylko takich płodów, jak: grzyby („huby”), żołędzi dla świń, owoców drenia, z których robiono wódkę („palonkę”), ściółki itd., ale przede wszystkim zwierzyny łownej i surowców dla rzemiosła i wytwórczości domowej.

Dziki, sanny, jelenie, zające, na które polowano powszechnie i skutecznie, dostarczały Derenczanom mięsa. Kuny i lisy — skór skupywanych przez wędrownych żydowskich handlarzy⁴³. Tylko nieliczni mieszkańcy Derenku posiadali pozwolenie na polowania, i to jedynie w lasach gromadzkich. Kłusownictwo, którego formy były niezwykle rozwinięte, wiązało się z poważnym ryzykiem, lecz jak podkreślają informatorzy, mogło doświadczonym myśliwym przynieść liczące się ekonomicznie korzyści.

Lasy dostarczały surowca dla rzemiosł i wytwórczości domowej. Każdy mężczyzna w Derenku potrafił wykonać dla własnych potrzeb proste sprzęty domowe i narzędzia gospodarcze, dla których drewno było podstawowym surowcem. Powszechnie np. własnoręcznie wykonywano w gospodarstwach krosna, na których kobiety tkwały konopne, rzadziej lniane płótno.

Bardziej wyspecjalizowane zawody rzemieślnicze, jak kowalstwo, bednarstwo, czy stolarstwo, nie były rozpowszechnione. Miejscowych rzemieślników było niewiele, posiadali niskie kwalifikacje. Zaopatrywano się więc w potrzebne przedmioty na jarmarkach, u wędrownych rzemieślników, bądź w pobliskiej, znacznie większej od Derenku miejscowości Szögliget.

⁴² „Połili my uhle. To uz bylo starodowne, syn od ojca umiał. Za jedyn dzień roboty zarobili my tele, ze mogli kupić jedyn i poł kilo słoniny... za tydzień mieli my pare ciżmów (butów). Robieli my od rania do wieczora”. Inf. András Kovács.

⁴³ „Lapali tam kuny, bo drogie skórki buli... lisia kostowała 15 pengów, a kuzina sto. Wtedy krowa kostowała 60 - 80 pengów (pöng — nazwa węgierskich pieniędzy)”. Inf. András Kovács.

Wykonywano w Derenku masowo na sprzedaż styliska („poryska”) do narzędzi z drewna słynącego z twardości oraz łyżki. Artykuły te rozwożono po okolicy, bądź — częściej — sprzedawano żydowskim handlarzom w Szin.

Mimo dużej aktywności gospodarczej Derenczan, mimo powszechnego zarobkowania poza gospodarstwem, ich stopa życiowa w omawianym okresie nie była wysoka. Nie zdarzało się gromadzenie kapitału, jedynie nieliczni byli w stanie dokupić ziemię i las. Ogromna większość Derenczan z najwyższym trudem utrzymywała siebie i swoje rodziny.

6. ZMIANY GOSPODARKI LUDNOŚCI DERENKU PO PRZESIEDLENIU DO ISTVANMAJOR

Do Istvanmajor przesiedlono z Derenku ok. 250 osób. Jak pamiętamy, cała ludność Derenku, tj. 500 - 600 osób posiadała nie więcej niż 800 holdów lichej ziemi ornej. Przesiedleńcy do Istvanmajor otrzymali ok. 1000 holdów rolnych, głównie czarnoziemiu. Średnio jedna rodzina w Istvanmajor otrzymała 15 - 20 holdów gruntu, w tym 10 - 15 holdów ziemi ornej, zagrodę (ok. 600 szachów, 1 szach = 1,7 m²), winnicę, której wielkość zależała od ogólnego nadziału ziemi oraz udział we wspólnym gromadzkim — „dziedzińskim” — pastwisku ⁴⁴.

Warunki dla rolnictwa i hodowli na nowym terenie były bardzo korzystne, nie sprzyjał jednak gospodarce okres wojny. Mężczyźni w większości znajdowali się w wojsku, znaczna część z nich zginęła lub odniosła trwałe okaleczenia, kobiety nie były w stanie uprawiać całego areалу gruntów.

Okres następny, mniej więcej lata 1945 - 1950, był dla osadników czasem intensywnej nauki. Musieli opanować zasady uprawy winnej latorośli, dostosować uprawy zbóż do nowych warunków glebowych i klimatycznych. Wprowadzono w tym czasie zaobserwowane w okolicznych wsiach węgierskich uprawy: arbuza, tytoniu, słonecznika, zrezygnowano z niektórych upraw charakterystycznych dla Derenku, np. z karpeli zupełnie nieznanymi na nowym terenie. Nagminnie w tym czasie zatrudniano Madziarów z pobliskich wsi, którzy wprowadzali Derenczan w arkana umiejętności rolniczych potrzebnych w Istvanmajor. „Len-

⁴⁴ Obecnie wypasem zajmuje się wynajęty przez spółdzielnię na okres od maja do listopada pasterz, który otrzymuje dom, pół morgi ziemi i miesięczną pensję w wysokości 2600 forintów. Każdy gospodarz płaci za wypasaną przez niego krowę 400 forintów (za cały okres). We wsi jest ok. 70 krow i czysty zysk spółdzielni, po wynagrodzeniu pasterza wynosi ok. 10 tys. forintów. Część z tej sumy przeznaczona jest na utrzymanie pastwisk.



Jedna z „lendzielskich” mieszkanek Istvanmajor przed swoim domem. Fot. ze zbioru Muzeum im. Otto Hermana w Miskolcu.

dziele” uczyli się chętnie i szybko. W krótkim czasie opanowali nowe uprawy, osiągając wysokie plony np. arbuzów czy tytoniu.

Okres najbardziej eksploatacyjnej i represyjnej polityki rządu Rakocznego wobec wsi, polegającej m. in. na narzucaniu nieuzasadnionej specjalizacji upraw, nakładaniu nadmiernych podatków i wyśrubowanych dostaw obowiązkowych oraz likwidacji wolnego rynku na płody rolne, podciął rozwijające się rolnictwo w Istvanmajor uniemożliwiając jego dalszy rozwój.

Zasadnicze zmiany nastąpiły w 1961 roku, kiedy to we wsi powstała spółdzielnia produkcyjna (TSz- „Tíjes”). Mieszkańcy oddali do spółdzielni ziemię orną i pastwiska, zatrzymując winnice i działki przyzagrodowe. Część ludzi, zwłaszcza starsi, znalazła zatrudnienie w TSz, część zatrudniono w Emöd, gdzie jest duży węzeł kolejowy, a także w przemyśle w Miskolcu i okolicy.

Następne lata uczyniły z Istvanmajor, wsi rolniczej, wieś chłoprobotniczą. Dalsze konsekwencje były nieuchronne. Młodsze pokolenie

opuściło wieś na stałe, osiedlając się w miejscu pracy. We wsi pozostali głównie ludzie starzy, w wieku powyżej 55 - 60 lat. Część jeszcze pracuje w T Sz, część za przepracowane lata pobiera emeryturę, prowadząc własne gospodarstwa.

Bardzo dobrze rozwinięta jest obecnie w Istvanmajor przyzagrodowa hodowla trzody chlewnej. W każdym gospodarstwie hoduje się kilka, a niekiedy kilkanaście sztuk świń. Ich sprzedaż, pomijając 1 - 2 sztuki bite na własny użytek, daje pokaźne dochody. Sprzedaje się również drób, nabiał, króliki i niewielkie nadwyżki płodów rolnych uprawianych na działkach. Winną latorośl uprawia się wyłącznie na użytek własny i najbliższej rodziny.

Ogólnie stwierdzić można, że obecna sytuacja ekonomiczna mieszkańców Istvanmajor jest korzystna. Ci starzy ludzie, często w wieku poprodukcyjnym, nie tylko utrzymują się z własnej pracy, lecz także w znacznym zakresie pomagają dzieciom, mieszkającym poza wsią. Dochodowość hodowlano-rolnych gospodarstw w Istvanmajor pozwala na zakup samochodów dla dzieci, budowę i wyposażenie reprezentacyjnych domów, a także na niekiedy nieuzasadniony ekonomicznie zakup narzędzi mechanicznych do uprawy roli.

W świetle obserwacji kres tradycyjnej „lendzielskiej” społeczności Istvanmajor rysuje się wyraźnie. Obecni właściciele gospodarstw wymrą, bądź przeniosą się do rodzin w mieście. Ich dzieci być może zachowają winnice, lecz chyba nie zajmą się uprawą działek. Działki i domy, a przynajmniej ich większość zostanie sprzedana spółdzielni, która zamieni je na mieszkania dla sezonowych robotników rolnych.

W tym kontekście pytanie, w jakim stopniu wchłonięci przez maddziarskie otoczenie potomkowie polskich osadników Derenku zachowają świadomość polskiego otoczenia, narzuca się nieuchronnie i nie skłania do optymistycznej odpowiedzi.

EWA KRASIŃSKA, RYSZARD KANTOR

THE HISTORY AND CULTURE OF THE „LENDZIEL” (I.E. POLISH) VILLAGES
OF DERENK AND ISTVANMAJOR IN HUNGARY

(Summary)

The present paper aims at summing up the results of field research carried out in 1977 - 1978 in a peasants' community which is stated to be of Polish ethnic character but which lives within the borders of the Hungarian linguistic area. The

field research was carried out by scientific workers of the Department of Ethnography of Slavs at Jagielloński University in co-operation with employees of both the Polish migrants Research Unit at the Polish Academy of Sciences in Poznań and Otto Herman Museum in Miskolc.

Istvanmajor, a village situated near Miskolc is the matter of the present dispute. Since 1941 this village has been inhabited by emigrants from Derenk (a village spreading in the valley of the Bodva river) which in turn became populated by Polish settlers who had come there at the beginning of the 18th century. Both historic sources and linguistic data testify to the Polish ethnic origin of that group.

It was interesting to prove whether and to what degree the inhabitants of Istvanmajor are aware of their Polish origin. To acquire the answer to that question we collected reports on the history of their ancestors' settlement in Derenk as well as on the reasons of their migration.

Quite a few factors of both economic and social character sided with a persistence of their awareness of belonging to a different ethnic group. The language, however, was the main distinctive feature.

Accepting it as one of the expressions of group bonds, we made our informants state their ethnic affiliation and knowledge of the „lendziel” (i.e. Polish) language. Afterwards we collected some comprehensive information regarding basic domains of material culture (i.e. agriculture, animal husbandry and other non-agricultural activities). We also tried to point out all the changes which occurred after the migration from Derenk to Istvanmajor and thus to find out the reasons and limits of those changes connected with the new life and economic conditions.